

**Niech żyje rząd
robotniczy
i włościański!**

Warunki prenumeraty:
W Warszawie miesięcznie Mk. 5.—
Na prowincji „ 6.—
Ceny ogłoszeń:
Za wiersz petiowy lub jego
miejsce Mk. 1.20
Za ogłoszenia drobne 15 f. za wyraz
Redakcja i Administracja
Warecka 7.



PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW, ŁĄCZCIE SIĘ!

**Niech żyje
Socializm!**

Redaktor naczelny przyjmuje
interesantów od 1 do 2 popoł.

Za zwrot rękopisów redakcja
nie odpowiada.

Telefon 120-13.

Numer pojedynczy 20 fen.

Rada Naczelna P. P. S.

Obrazy Rady Naczelnej P. P. S. trwały przez dwa dni i ulotnione zostały wczoraj wieczorem.

Sprawozdanie z działalności Związku Polskich Posłów Socjalistycznych złożył tow. Daszyński. Po obszernej dyskusji przyjęto szereg rezolucji, oraz na wniosek przewodniczącego tow. Engelscha wyrażono związkowi uznanie.

W sprawie Rad Delegatów Robotniczych, po wyczerpującej dyskusji przyjęto wniosek następujący:

Rada Naczelna P. P. S. uchwała organizować wszędzie Rady Delegatów Robotniczych, złożone w P. P. S.-owców i z delegatów bezpartyjnych, stojących na stanowisku Niepodległej Polskiej Republiki Socjalistycznej.

Rady ogólne, — o ile nie zlewają się z organizowaniem przez nas, — uznajemy za możliwe jedynie na podstawie federacyjnej, po uprzednim porozumieniu się Rad odrębnych.

Rada Naczelna poleca zwołanie zjazdu Rad delegatów, organizowanych przez nas, z całej Rzeczypospolitej polskiej.

Sprawę Litwy i Białorusi referowali tow. tow. Niedziałkowski i Ziemięcki. W dyskusji mówcy jednomyślnie występowali przeciwko imperialistycznym zakusom naszych klas posiadających, oraz stwierdzali, że nasze zasadnicze stanowisko, uznające prawo mieszkańców Litwy i Białorusi do samostanowienia o losach kraju pozostaje w całej sile.

W sprawie polityki uprawianej przez realistycznych urzędników i generałów na Litwie i gwałtów żandarmerji i policji powzięto jednomyślnie uchwałę następującą:

„Rada Naczelna, stwierdzając, że polityka władz polskich w zajętych częściach Litwy i Białorusi jest częstokroć polityką represji masowych, rekwizycji i ucisku politycznego, że zmierza nie raz do odbudowania dawnych stosunków własnościowych, protestuje jaknajbardziej przeciwko takiemu postępowaniu i wzywa Związek Polskich Posłów Socjalistycznych do energicznej walki z nim. Rada Naczelna protestuje przeciwko ograniczeniom językowym przy wyborach do Rady miejskiej w Wilnie i żąda od władz polskich na Litwie zapewnienia wszystkim narodowości Litwy i Białorusi możliwości udziału w tymczasowym zarządzie krajem, oraz w ogóle równości wszelkich innych praw tych narodowości“.

Sprawozdanie z działalności C. K. W. złożył tow. Niedziałkowski. Z przyjętych rezolucji podajemy następujące:

„Rada Naczelna P. P. S. stwierdza, że towarzysze partyjni, pracujący w ruchu zawodowym, współdzielczym i gospodarczym, są obowiązani do bezwzględnej solidarności partyjnej we wszelkich sprawach politycznych“.

„Rada Naczelna ustala skład ostateczny

centralnego wydziału do spraw samorządowych, jak następuje: tow. tow. Arciszewski, Bobrowski, Klemensiewicz, Paliński i Rzewski“.

„Rada Naczelna ustala skład ostateczny sekretariatu generalnego, jak następuje: tow. tow. Baj, Niedziałkowski, Sochacki“.

„Rada Naczelna powołuje centralny wydział kobiecy z siedzibą tymczasową w Krakowie. Kierownictwo wydziału R. N. poleca tow. D. Kluszyńskiej“.

(Okólnik, zatwierdzony przez Radę Naczelną)

Do Komitetów Wykonawczych i Wydziałów Centralnych.

Szanowni Towarzysze,

W celu uporządkowania organizacji kierowniczych ciał partyjnych, komunikujemy, co następuje:

1) Komitety wykonawcze dzielnicowe, obejmując całokształt spraw organizacyjnych danej dzielnicy, nie mogą podejmować bez wiedzy i zgody Centralnego Komitetu Wykonawczego akcyj politycznych, występować z enuncjacjami w sprawach ogólnopolitycznych ani też zawierać sojuszy i porozumień wyborczych.

2) Okręgowe organizacje partyjne, o ile zwracają się bezpośrednio do C. K. W., winny o treści odnośnych listów i odezw komunikować K. W. swej dzielnicy.

3) C. K. W., o ile zwraca się bezpośrednio w jakiejś sprawie do organizacji okręgowej, kopie swego listu komunikować będzie K. W. danej dzielnicy.

4) Centralne Wydziały C. K. W. porozumiewają się z dzielnicowymi Komitetami Wykonawczymi i organizacjami okręgowymi za pośrednictwem sekretariatu generalnego. Centralny Wydział wiejski, jako posiadający własnych funkcjonariuszy i meżów zaufania przy okręgowych Komitetach robotniczych, porozumiewa się z nimi bezpośrednio, kopie wszelkie swoich okólników i listów winien niezwłocznie przysyłać do Sekretariatu generalnego C. K. W. i do Komitetów wykonawczych dzielnic.

5) Sekretariat Generalny C. K. W. może wstrzymać wszelkie okólniki i rozporządzenia Centralnych Wydziałów i Komitetów wykonawczych w sprawach całości partii obchodzących aż do czasu rozstrzygnięcia przez C. K. W.

6) Komitety wykonawcze dzielnic winny przysyłać niezwłocznie do Sekretariatu generalnego kopie wszystkich swoich okólników.

7) Żadne podatki stałe lub jednorazowe nie mogą być przez Centralne wydziały nakładane bez uprzedniej zgody Centralnego Wydziału finansowego.

8) Wszelkie zatargi pomiędzy Centralnymi Wydziałami, pomiędzy sobą lub z Komitetami wykonawczymi rozstrzyga wyłącznie C. K. W.

Wszystkie Komitety wykonawcze i Centralne Wydziały obowiązane są ściśle przestrzegać powyższych przepisów. Zawiadujemy jednocześnie, że Sekretariat generalny C. K. W. urzęduje codziennie od 4—7 w Warszawie w lokalu „Robotnika“, Warecka 7.

Z socjalistycznym pozdrowieniem
Centralny Komitet Wykonawczy.

P. P. S. Komuniści strajkowali bez względu na to, czy robotnicy chcieli, czy też nie, czy warunki były odpowiednie, czy nie—co musiało osłabić oręż rewolucyjny. Skutki są fatalne (np. strajk kolejowy). P. P. S. nie mogła pracować w komisjach, bo była to praca bezcelowa. Członkowie naszej frakcji przestali przychodzić na posiedzenia. Nie dawano podatku. Wskutek tego wszystkiego musieliśmy sobie powiedzieć, że trzeba Rady zreformować, że należy przejść do pracy realnej. Jest to nowa forma organizacji, jeszcze nie przeformowana; wszędzie są inne Rady. Mieśliśmy zamiar to zrobić na Zjeździe, a przyszykować się do tego na naradzie Rad. W tym celu przedwzysyskiem Rada musiałaby przyjąć platformę polityczną (Niepodległość), regulamin, uniemożliwiający wicherzycielstwo. Komuniści obalili ideę zwołania Zjazdu. Zdaliśmy naradę, w której myśmy byli w mniejszości, ponieważ utraciono nam delegatów z Lublina i Włocławka, w dodatku 2-ch naszych towarzyszy przyłączyło się do stanowiska komunistów. Więc straciliśmy możliwość przeprowadzenia tej koniecznej sanacji. Na naradzie chcieliśmy żądać uznania Rady Lubelskiej i Włocławskiej. To wszystko uniemożliwiło nam przeprowadzenie tej reformy bez której Rady nie mogą i nie powinny istnieć. Wtedy postanowiliśmy zwołać Radę naczelną partyjną dla zreformowania Rad. Komuniści po fabrykach wszelkimi dyktami, że P. P. S. rozbiła Rady, podczas, gdy w istocie oni są stałymi rozbijaczami ruchu robotniczego.

Tow. Jaworowski odczytuje rezolucję Rady naczelnej P. P. S. (wyżej przytoczoną), wyjaśnia ją i poddaje pod głosowanie.

Frakcja P. P. S. w R. D. R. przyjęła rezolucję jednomyślnie.

Tow. Barlicki zdaje sprawę z działalności Sejmu, daje dokładną charakterystykę ugrupowań sejmowych i rządu. Mówi o stanowisku naszym wobec Sejmu i dokładnie przedstawia stosunek nasz do sprawy rolnej. Piękne przemówienie tow. Barlickiego wywołało wielokrotnie burzę oklasków.

Sprawę strajku w fabrykach wojskowych referuje tow. Sobczak.

Przyjęte zostają jednomyślnie następujące rezolucje:

Frakcja P. P. S.-owców i bezpartyjnych niepodległościowców w R. D. R. m. Warszawy, stwierdzając, iż reakcja w rządzie chce strajkującym robotnikom fabryk wojskowych wydrzeć zdobycze robotnicze, — wzywa socjalistycznych posłów w Sejmie do poparcia robotników w fabrykach wojskowych z trybuny sejmowej.

Frakcja P. P. S.-owców i bezpartyjnych niepodległościowców na posiedzeniu w dniu 20 czerwca uchwała poprzeć robotników strajkujących w fabrykach wojskowych w ich walce o poprawę bytu, a Rada piętnuje najostrejsze reakcyjne zakusy rządu w stosunku do warszawskich mas robotniczych.

Frakcja P. P. S.-owców i bezpartyjnych w R. D. R. poleca prezydium frakcji jaknajenergiczniej zająć się poparciem strajkujących robotników fabryk wojskowych.

Towarzysze nasi w warszawskiej R. D. R., przyjmując jednomyślnie uchwałę Rady naczelnej P. P. S. w sprawie R. D. R., tem samem weszli na jedną drogę, która w dzisiejszych warunkach może Rady uzdrowić.

Pierwszą rzeczą jest to, żeby nasza Rada warszawska, skupiwszy delegatów, należących do P. P. S., oraz delegatów bezpartyjnych, którzy są nam bliżej i chcą pracy twórczej i pożytecznej — rozwinęła jaknajwyższą działalność.

Działalność wspólna z innymi ugrupowaniami dotychczasowej R. D. R. będzie możliwa tylko wtedy, gdy będą przyjęte nasze warunki, to znaczy, gdy zmieni się ustrój R. D. R. na federacyjny, czyli oparty na umowie i porozumieniu — i gdy inne ugrupowania będą chciały w R. D. R.

federacyjnej stanąć na gruncie wspólnych interesów robotniczych, nie zaś bezpłodnych dyskusji, intryg i wicherzeń.

W sprawie pogromów.

Wniosek frakcji P. P. S. w Radzie m. Łodzi.

„Rada miejska m. Łodzi piętnuje i potępia pogromy przeciw ludności żydowskiej, jako czyny niegodne obywateli Niepodległej Republiki Ludowej, które dyskredytują tylko Polskę wobec demokracji Zachodu.“

Klasy posiadające i szowinistyczna działalność prasy polskiej i żydowskiej są głównymi sprawcami gwałtów i zbrodni popełnianych na tle rasowym i wyznaniowym. Wywołane obecnie w różnych częściach naszego kraju pogromy przez reakcję polską mają na celu odwrócenie uwagi proletariatu od demokratyzacji państwa, reform i krzywd społecznych, a skierowanie zgłodniałych i rozgoryczonych skutkami wojny, bezrobociem i niedzą tłumów tak jak zwykle przeciw najbardziej niebezpiecznej ludności żydowskiej.

Obszarnicy i paskarstwo polskie i żydowskie w solidarnym zgodzie i jedności wygładzało i gniebiło dotychczas jednakowo proletariaty polski i żydowski.

Walki rasowe zaciemniają świadomość klasową proletariatu, opóźniają jego ostateczne wyzwolenie społeczne i przygotowują grunt dla rządów wsteczństwa i klerykalizmu w Polsce.

Wobec powyższego Rada miejska wzywa klasę robotniczą Łodzi do czynnego przeciwdziałania wszelkim zakusom i podszeptywaniom do pogromów, a czynnikmi miarodajne miasta do surowego przestrzegania praw, zabezpieczających wolność i bezpieczeństwo wszystkim obywatelom bez różnicy narodowości i wyznania. Rada miejska m. Łodzi w głosnym przekonanym, że jej głos odpowiada uczuciom wszystkich uczciwych myślicy obywateli Rzeczypospolitej, domaga się u Rządu poparcia jej stanowiska przez zastosowanie jaknajostrejszych środków przeciw wzrastającej z każdym dniem orgji pogromowej“.

Wielkie zwycięstwo wyborcze socjalistów w Czechach.

W ubiegłą niedzielę odbyły się w całej republice czeskiej z wyjątkiem Słowaczyny wybory do Rad gminnych na podstawie 6-cio przymiotnikowego prawa głosowania. Ponieważ były to pierwsze wybory od powstania państwa czeskiego, przeto mają wielkie znaczenie polityczne.

Wybory przyniosły wielkie zwycięstwo obozu socjalistycznemu i to zarówno w czeskich, jak i niemieckich częściach republiki. Niemiecy socjaliści zdobyli więcej niż połowę ogółu głosów niemieckich. W wielkich miastach czeskich szczególnie wielkie sukcesy odniosła t. zw. czeska partja socjalistyczna (grupa Kłofacza), w gminach podmiejskich i na wsi czeska partja socjalno-demokratyczna.

W Pradze na liczbę ogólną 120,774 oddanych głosów i 90 mandatów partja narodowo-demokratyczna (partja Kramarza) otrzymała 38,938 głosów i 29 mandatów, czeska partja socjalistyczna 27,301 gł. i 21 mandatów, czeska partja socjalno-demokratyczna 26,498 gł. i 20 mandatów, niemieccy socjaliści 2449 gł. i 2 mandaty, sjonisci 3945 gł. i 3 mandaty, żydowscy socjaliści 1326 gł. i 1 mandat, partja Modraczka (secesja antybolshewicka z partji soc.-dem.) 2927 gł. i 2 mandaty. W Bernie morawskim na ogólną liczbę 90 mandatów zdobyli niemieccy socjaliści 16 mandatów, czescy soc.-dem. 17, czescy socjaliści 14, partja Modraczka 1, żydowscy socjaliści 1 mandat.

Jest rzeczą charakterystyczną, że sjonisci wszędzie wystąpili z samodzielną listą i zdobyli stosunkowo znaczną ilość głosów i mandatów.

**Robotnicy popierajcie
swoje pismo codziennie.**

Zebranie Frakcji P. P. S. w W. R. D. R.

Odbyło się wczoraj o godz. 6. Zebrało się 250 tow. Przewodniczy T. Neubauer, sekretarz tow. Plik.

Tow. Jaworowski zdaje sprawę z obrad Rady Naczelnej P. P. S., objaśnia istotę tej Rady. Od dłuższego czasu wśród mas P. P. S. i bezpartyjnych zadawano sobie pytanie, jaką korzyść przyniosą posiedzenia W. R. D. R. Odpowiedź była negatywna. Przyczyna główna leżała w tem, że cała działalność polegała na wzajemnem kłóceniu się. Prym

trzymał komuniści. Żadnych uchwał nie można było pobrać i przyjąć. Przy tym układzie sił i taktyce komunistów nie można było pomyśleć o pracy. W. R. D. R. miała wielkie zadania, ale nie mogła ogniskować opinij klasy robotniczej — temu przeszkadzała komuniści, działalności nie można było zogniskować, bo komuniści celują tylko w destrukcję.

Komuniści byli przeciwko wszelkiej pozytywnej pracy. Jedyną ich pracą była walka z

Mały feljeton.

Sprawilem sobie tank.

Miałem sen dziwny. Śniło mi się, że „prawilem sobie tank (czołg), to straszliwe bydle żelazne, które zlamalo brutalną, się Niemców. Na potwornym dachu tanka znajdował się wypłatany hotel wygodny, przeznaczony dla woźnicy. Z boku i z przodu wystawało po 10 rur karabinów maszynowych. Tank, puszczony w ruch, czołgał się automatycznie, kierując się rytmicznie od przodu do tyłu i na odwrót.

I tak śladem sobie na to bydle żelazne jeździłem na nim, niby Hindus bezpiecznie podróżujący na grzbiecie słonia.

Wychiałem na ulicę. Jakże odmienił się nagłe stosunek ludzi do mnie. Ledwie rzuciłem oko moje na byle kogo, przechodzień czempredziej zrywał kapelusz z głowy i kłaniał mi się uniżenie. Przyjmowałem te hołdy z godnością jadąc wśród huków płyt żelaznych i dudnienia potężnych kół. Doznawałem takiego uczucia, jakiego doznaje może mucha siedząca na byku. Czulem się tak silny jak moje zwierze stalowe.

Naraz ujrzałem na ulicy p. Biernika O-orientalistę i przywitałem go konwencjonalnie: „Jak się masz, wieprzu?”

— Dziękuję, najuprzejmiej dziękuję wielce, wielce szanownemu panu.

— Cóż to za „donosy” pisujesz wazę do Romcia? — he?

— Ehe! — tak, to nie, przez zapomnienie — szeptał p. Biernik trzęsąc swymi potężnymi łydami. Już nie będzie.

— Pamiętajże, kuto otyła a sprośna, bo... p. groziłem mu z wysokości mego rumaka palcem. Zaledwie odwróciłem oczy, p. Biernik zmikał, jakby weń piorun trzasł. Lecz już idzie drugi. Oto p. Skup, dyrektor seminarium w Siedlcach, cieszący się tamte szczególnie wojną opinia, oraz poseł, który rozslawił się zbrodnią prowokacją w Sejmie, w otydym ataku na milicję ludową. Zatrzymałem tank i rzekłem do posta Skupa:

— Skupie! Wołaj: „Niech żyje milicja ludowa!”

— Niech żyje milicja ludowa! — zawołał posłusznie Skup głosem drżącym.

— Skupie! — rzekłem. Powtarzaj za mną: „Uczyniłem to w celach podłych...”

— ... podłych...

— Głośniej, Skupie! — rzekłem słodko. I poseł Skup wrzasnął aż się zatrząsły moje karabiny maszynowe: „podłych!”

I pojechałem, a raczej poczołgałem się dalej. Naraz widzę z daleka czarną figurę księdza posta arcybiskupa. Skoro mnie tylko zobaczył, umknął w boczną uliczkę. Księżyna zapomniała, że tanki nie znają przeszkód. A żeby zejść arcybiskupowi drogę, skierowałem me zwierzę na ulos, poprzez kamienicę. Jakby za dotknięciem czarodziejskiej różdżki rozstąpiły się pod ciężarem mego bydlęcia ściany i tak, przewierciwszy nawskroś narozną kamienicę, zatrzymałem się przed biskupem.

— Niech będzie pochwalony — rzekłem.

— Na wieki — szeptał „sługa moży”.

— Jak długo jeszcze będziesz używał imienia boskiego nadaremno, księże?

— Już jestem na dobrej drodze...

— Zali przyrzekasz kochać bliźniego swego jak siebie samego w rzeczywistości, a nie tylko z ambony?

— Ano, trzeba będzie, widzę — wyrzekł z wahaniem rozsądny arcy.

— Rozumie ksiądz — rzekłem głosem jedwabnym, miłym jak szelest płatków kwiecistych — pojmuję ksiądz przecie, że dołąd byłbyście faryzeuszami, ożcieliłami Baala i Mamona, stróżami dóbr cielesnych i ciemności. To się musi skończyć.

— Pragnę tego głęboko. Wszakże już pierwszy krok uczyniłem, oddając hołd Scheidemanowi.

— Zatem do widzenia! — Nadeszły już czasy, gdy czynny mają zastąpić słowa. Zawołaj teraz za mną na całe miasto: „Sojaliści zwalczają kler, który służy interesom kapitału i przeszłości, ale nie zwalczają religii”.

I ksiądz arcy posłuchał i wołał za mną na całe miasto, aż rabin Perlmutter trząsł brodą ze śmiechu. Zobaczywszy to, kazalem zbliżyć się rebbeemu i rzekłem:

— Rabbi, ty się nie śmiejesz!

— Nu, a co ja ma robić?

— Przede wszystkim przestaniez szerzyć nienawiść do „goja”, tak, jak ten arcy przestanie ludzi przeciwko Żydom. Każesz swoim wiernym myć się, kąpać, obcinać pejsy i brody, uczciwie handlować... Zresztą powiesz im, że handel wogóle jest złodziejskim i grzechem.

— Nu, nu... kiwał brodą rebbe.

— Nie kiwał brodą, kapłanie...! — krzyknąłem nań i pusełem w ruch motor tanka tak, że machina wydała z siebie głos na podobieństwo ryku trąb Jozuego.

Rebbe zblił i umilkł. Patrząc na to pękał ze śmiechu. Gdy lu-żu, więc spojrzalem nań i powiedziałem:

— Gdyku! wołaj za mną: „Niech żyje Piłsudski!”

Alści Gdyk uparł się. Pusełem tedy w ruch jeden karabin maszynowy tak, że poseł Gdyk miał odwrót.

— Gdyku, wołaj!

Milczenie.

— Gdyku! Gdyku! Nie bądź. niewrzeszony! Mam cię w rękach. Wszakże twój wodzowie i nauczyciele zobaczywszy ten jedynie przemawiający do nich argument — siłę fizyczną — tank — pięść — nareszcie zrozumie. Gdyku! Gdyku! Bądźże roztropny!

Poseł Gdyk poskrobał się za ucho.

— Toć to i prawda. Przecie to ja był robotnik a Piłsudski też był pepesowiec.

— Dobrze, Gdyku! — Myśl tylko dalej a śmiało, bo nie mam czasu.

I Gdyk huknął jakby od narodzenia był podkomendnym Piłsudskiego, a huknął tak potężnie, że wyrwał mnie ze snu.

Dziwny to był sen — pomyślałem. Co też tu w nim było prawdą?.. Podobno w każdym śnie jest ziarenko prawdy...

Zysław.

Z ruchu robotniczego w Stanach Zjednoczonych.

Olbryzmie przesilenie wywołane wojną, daje się we znaki nie tylko w Europie, lecz również w Ameryce Północnej. I tam główną cechą przesilenia tego jest bezrobocie. Liczba bezrobotnych wynosi co najmniej 2 miliony, w samym Nowym Jorku 100 tysięcy. Czwartą część stanowią zdemobilizowani żołnierze i marynarze. Władze miejskie, powiatowe i ogólnokrajowe usiłowały znaleźć środki zaradcze przeciw wzrastającej klęsce bezrobocia, bez skutku jednak. Próby manifestacji marynarzy tłumione były przez policję. Położenie nie poprawia się mimo że odczłennienie 1000 z górą bezrobotnych opuszcza kraj. Jeżeli uprzytomnimy sobie, że przed wojną Stany Zjednoczone ofiarowywały rocznie pracę prawie milionowi przybyszów z za morza, a od roku 1914 przypływ emigrantów ustał, to łatwo zrozumieć ogrom kryzysu.

W Stanach położonych przy zatocie Meksykańskiej, znajdują się olbrzymie zapasy bawełny, której plantatorów nie chcą oddać fabrykantom po cenę choćby cokolwiek niższej od dotychczasowej. Tymczasem wyroby tekstylne drożeją z każdym dniem. Fabryki wyrobów tekstylnych, papierne i inne znacznie zmniejszyły swą wydźwżność. Mimo to zapotrzebowanie nie tylko zostaje pokryte, lecz tworzą się jeszcze wielkie zapasy.

Ten stan rzeczy objaśnia się tym, że kupcy sprzedający produkty krajowe nie chcą gromadzić większych zapasów w obawie spadku cen i groźących strat, zarobki zaś szerokiej mas są zbyt niskie, by móżd zwiększyć konsumpcję. Tak samo panuje zastoju w handlu zewnętrznym; kredyty udzielane przez rząd są prawie wyczerpane, a ani franka, lir lub funt angielski nie chcą zaryzykować nabycia surowców na rynku amerykańskim.

Wobec takiego położenia bardzo ponętną gwałtą staje się opanowanie rynku rosyjskiego. Czynione są próby w tym kierunku, zmierzające do wznowienia stosunków handlowych między obu krajami zapomocą kredytu 200 milionów dolarów; wiele korporacji wywiera obecnie nacisk na rząd amerykański, aby wynagrodził zniszczenie blokad Rosji. Prasa reakcyjna naprawdę protestuje gwałtownie przeciw projektowi „żywienia Rosji”, lecz wkrótce zrozumieć się stanie, że przemysł amerykański potrzebuje rynku rosyjskiego, a zatem groźby wobec rządu sowieckiego ustają.

Amnestja polityczna nie istnieje. Przeszło 2 tysiące mężczyzn i kobiet siedzi w więzieniu za to, że występowali przeciw wojnie. Najbardziej popularny z przywódców socjalistycznych Debs, oskarżony swego czasu o szpiegostwo na zasadzie kodeksu, będącego w jawnej sprzeczności z zasadami prawa konstytucyjnego o wolności słowa, rozpoczął odsiadanie kary 10-letniego więzienia w kwietniu i oświadczył, że odrzuci ewentualne ulaskawienie, o ile wraz z nim nie zostaną uwolnieni wszyscy ci, co na zasadzie tegoż osławionego paragrafu prawa dostali się do więzienia. Spodziewają się powszechnie, że Wilson po powrocie do kraju ulaskawi Debsa, w przeciwnym razie podnieć mas znajdzie ujście w strajkach na rzecz uwolnienia Debsa.

W partii socjalistycznej wpływy krańcowe zyskują na sile. W Bostonie, Filadelfji, Cleveland, Newark, kierunek radykalny opanował cały mechanizm partii i bardzo możliwe, że w przeciagu kilku miesięcy osiągną większość w komitecie wykonawczym partii. Gdyby lewica chciała pohamować nieco swą działalność na polu ekonomicznym, tę prawdziwą domenę „akcji bezpośredniej”, można by było zgodzić się z jej taktyką. Ale opanowywanie przemysłu jest rzeczą trudną, tymczasem cały aparat partii wpada w ręce komunistów, rozwijających żywą akcję. Chaos w przemyśle i polityce jaki panuje w Europie i popycha robotników do decydujących kroków, nie istnieje w Ameryce. Taktyka komunistów doprowadzi więc do tego, że partja socjalistyczna dzięki osłabieniu nie będzie w stanie przeprowadzić wyborów prezydenckich w przyszłym roku (upatrzony jest na kandydata Debs), nie osiągając wzajemian osłabienia śmiertelnego wroga — kapitalizmu.

Z powyższego krótkiego przeglądu sytuacji w Ameryce Północnej da się określić pewne wytyczne dla polityki towarzyszy naszych, z P. P. S. Socjalizm w Ameryce jest w stadium rozwoju i gromadzenia sił. Trzeba więc dążyć do wzmożenia organizacji politycznych i zawodowych, do przedstawiania najpotężniejszą w świecie związków kapitalistycznym równie potężnych związków robotniczych.

Awanturnicza taktyka komunistów, zmierzająca do dyktatury słabych organizacji partyjnych nad kołosami kapitalizmu jest w czasie obecnym szkodliwą przedwczesnością dla robotników. Należy przede wszystkim do ty-

mi elementami, które przyczyniają się do wzrostu organizacji robotniczych i stopniowego zagarniania w swe ręce placówek polityczno-społecznych.

(J. m. b.)

Nadużycia w „Warsztatach Taborów” w Kielcach.

W Kielcach istnieje rządowa fabryka wozów p. i. „Warsztaty Taborów”, pozostająca pod zarządem władz wojskowych. Dzieje tej fabryki są następujące: Niedgdy była to fabryka mebli, której właścicielami byli sukcesorowie kieleckiego Żyda, milionera Nowaka.

Gdy Austriacy zajęli Kielce, zarekwirowali budynki tej fabryki i znajdujące się w niej maszyny dla celów wojskowych. Uzupełniwszy komplet maszyn sprowadzonych z Austrii, przekształcili okupanci wspomnianą fabrykę na duże warsztaty wojskowe, w których wyrabiano wozy.

Po usunięciu okupantów w listopadzie r. ub., fabrykę objęły władze wojskowe polskie i wówczas to sukcesorowie Nowaka zaczęli robić starania o zwrot zarekwirowanych budynków i maszyn.

Sprawą tą zainteresowało się Mln. Spraw Wojskowych, które stwierdziwszy, że Austriacy zawarli z Żydami kontrakt do listopada r. ub., nakazało D. O. G. w Kielcach rozkazem Nr. 2983 D. G. M. S. W. z dnia 29 stycznia r. b. odnowienie kontraktu z właścicielami, „biorąc za wzór umowy, która ma być zawarta, umowę b. władz wojskowych austriackich”, lecz mimo tak wyraźnego rozkazu Intendentura D. O. G. w Kielcach umowy do tej chwili nie zawarła!

Z tego skorzystał właściciel, który już od kilku miesięcy czynił usilne starania, aby fabrykę odebrać i prowadzić ją w własnym zarządzie.

Jakimi drogami zdążają do celu pp. kapitałści, o tym chcę właśnie pomówić. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że postępowanie władz wojskowych w Kielcach sprzyjało pp. fabrykantom, czego dowodem jest: 1) niewypełnienie rozkazu M. S. W. z dnia 29 stycznia r. b., 2) warsztaty należące odpowiednio rozszerzyć, co w memoriale z dn. 22 marca r. b. uzasadnił Zarząd warsztatów, lecz mimo przedłożonych planów „Zarząd Budownictwa Wojskowego” O. G. w Kielcach listem Nr. XIV L. 548 z dnia 18 kwietnia r. b. odpowiedział odmownie, 3) starania władz wojskowych o materjały, a przedewszystkiem o żelazo, drzewo i węgiel, były niewystarczające, 4) nadzór nad rachunkowością był nieodpowiedni, dzięki czemu popełniono cały szereg nadużyć, między innymi fałszowanie listy płatniczej, wykazujące większe sumy, niż w rzeczywistości robotnikom wypłacano, 5) straż wojskowa przy warsztatach jest niewystarczająca, gdyż D. O. G. w Kielcach przeznaczyło do pilnowania warsztatów tak małą ilość żołnierzy, że obszar, wynoszący kilkadziesiąt tysięcy metrów kwadratowych, na którym znajdują się zabudowania fabryczne, magazyny, ogromne ilości drzewa i t. p. pilnuje 1 żołnierz, dzięki czemu popełniono wiele wielkiej ilości materjałów, 6) organizacja i nadzór techniczny był do niedawna jak najgorszy!

Ta skandaliczna gospodarka władz wojskowych była główną przyczyną, iż wozy wojskowe, które miały kosztować po 2 tysiące paraset koron za sztukę, kosztowały 3 razy tyle! A jeżeli dodamy do tego fakt, iż w wymienionych warsztatach wyrabiano stoły, szafy, koszarowe kredensy, łóżka i t. p., oraz przerabiano i odnawiano kosztownymi lakierami dziesiątki powozów i bryczek dla różnych dygnitarzy wojskowych, co w większości wypadków nie było księgowane, tedy zrozumieć, dlaczego wozy kosztowały tak drogo.

Kosztowna produkcja wozów była na ręce pp. właścicieli, którym udało się przekonać D. O. G. w Kielcach, że tylko wówczas będzie dobrze, gdy oni obejmą fabrykę w swoje posiadanie, co gdy nastąpi — twierdzili fabrykanci — cena wozu będzie odpowiednio cenie, ustanowionej przez M. S. W.

W tej sprawie odniosło się D. O. G. w Kielcach do M. S. W., które znowu ze swej strony nie zadało sobie trudu zbadania na miejscu przyczyn zbyt kosztownej produkcji wozów, lecz na wniosek D. O. G. w Kielcach nakazało zamknięcie warsztatów, aby następnie oddać takowe Żydom.

W dniu 6 maja r. b. ukazało się na murach fabryki urzędowe ogłoszenie, podpisane przez rotmistrza Czernakę (Czechan), że „wstrzymuje się dalszy wyrób wozów pod własnym zarządkiem”, wobec czego wywamia się pracę „wszystkim bez wyjątku pracującym w warsztatach”.

I dopiero energiczna interwencja niżej podpisanego, zapobiegła tej katastrofie, która wyszłaby tylko na korzyść kapitalistów. Jeżeli więc warsztaty państwowe nie dostały się tym, którzy czynili wszelkie wysiłki, aby je objąć w swoje posiadanie i następnie zarobić dobrze na dostawach wojskowych, to jest wyłącznie zasługą robotników, którzy dostarczyli mi odpowiedniego materjału do interwencji.

Chcę pokonać tę jedyną przeszkodę — opór robotników — pp. fabrykanci wezwali onegdaj do siebie 4 robotników, którym po długich debatach zaproponowali, aby: 1) wpłynęli na robotników warsztatowych, iżby ci zgodzili się na objęcie fabryki przez właścicieli Żydów; 2) aby pojednali do Warszawy i przedstawili w Mln. Spr. Wojsk. sprawę warsztatów w ten sposób, iżby M. S. W. oddało tę fabrykę właścicielom. „O 12 czy 15 tysięcy nam nie chodzi”, mówili pp. fabrykanci, a jako zadatek na tę „łapówkę” dali tym robotnikom 500 koron!

Na nie jednak zdali się sprytnym fabrykantom te starania, gdyż robotnicy wzięli 500 koron, które jako „corpus delicti” znajdują się do dyspozycji władz sądowych.

Aby oświecić te stajnie Angusza, udawałem się dwukrotnie do M. Spr. Wojsk., gdzie złożyłem różne dokumenty w tej sprawie i gdzie przyrzeczono mi, że natychmiast będzie podjęta energiczna śledztwo, na wynik którego — jak obiecano — czeka niecierpliwie.

Rozpatrując powyższe, mimowoli nasuwa się pytanie: czy i jaki związek miała skandaliczna gospodarka władz wojskowych ze staraniami pp. fabrykantów?

Pytanie to jest temwięcej uzasadnione, że gdy wymienieni powyżej 4 robotnicy wyrazili umyślnie wątpliwość, czy wystarczy przekonad M. Spr. Wojsk., aby warsztaty zwrócone zostały właścicielom, ci ostatni zapewnił robotników, że „tu, na miejscu w Kielcach już wszystko załatwione”. Co znaczą te słowa, śledztwo zapewne wykaże.

A. W. Pęcek.

Chłaśnięcia.

Strzeżcie się, burżuazjo!

„Jak Briareusz, potwór ohydny, sturleki, Krew Ludu pasek „Bogo-ojczyzniany” garnie, Baraszkując beczelnie i drwiąc z Jego mekci, Dziwicie się w duchu, że to uchodzi bezkar-niel.”

Do czasu!... Pamiętajcie, kuto „patryjoci”, Tak pełni dla Romanów i Piłzów posłuch, Na złowrocznie przysłówie o dżbanie i uchu, Na „bolszewizm” głodowy, co pośród mas psocil...

Przyjdzie zima, z plag swoich strasznych komuniściem,*)

A ona jest największym w Polsce „bolszewikiem”!

Więc niech się ujmdę wasza zachłanność infamialna!

Nie tak, jak głód i zimno, mas nie uświadamia!

Nie tak im nie napędza snów o gilotynie, Lub o postroiku, miły paska gospodyni... Więc radzę wam, endecko-litwackie kołtuny, Na Belzebuba, zbytnio nie przeciągać struny!

Wacław Wolski.

*) Bezładna kupa, tłuszcza, np. „komuniści tatarski” (patrz u Sienkiewicza).

Na co narażeni są podróżni w Polsce.

Dnia 10-go b. m. oczekiwałem na stacji w Ciechanowie na pociąg Mławski, idący do Warszawy. Wtem podszedł do mnie nieznan mi osobnik, zapytując, dokąd jadę. Gdy zapytałem, co mu na tem zależy i kto on taki jest, wtedy usłyszałem słowa: „Ruszać na policję, bo palnę ci w łeb, — jednocześnie nie sięgnął mi do kieszeni. Widząc groźną postawę napastującego oświadczyłem, że pójdę za nim. Kleśmy uszł kilka kroków, spościliśmy idących 2 żandarmów, pełniących służbę na owej stacji w Ciechanowie. Wtedy ów osobnik krzyknął: aresztować go, dodając, iż dnia poprzedniego na nabawie w Zamku skradziono mu pieniądze i że to jestem ja tym złodziejem. Zebrał się tłum ludzi, oczekujących na pociąg. Żandarm zażądał paszportu, wypytując mnie, poco i do kogo przyjechałem? Odpowiedziałem i wymieniałem nazwisko jednego ze znajomych w Ciechanowie. Wówczas ów osobnik zapisał coś z mego paszportu, przeprosił mnie i po oddaniu paszportu i legitymacji, oświadczył mi, że jestem wolny.

Kiedy pociąg przybył i wstąpiłem do wagonu — powrótnie przybliżył się ów osobnik, będący w towarzystwie żandarma z zapytaniem, indagując mnie odnowa, czy mam jeszcze jakie legitymacje i ile posiadam pieniędzy przy sobie?

Oto na jakie przyjemności narażony jest spokojny podróżny ze strony indywiduów, które pozwalają sobie na brutalne napadzi i czernienie niewinnych ludzi wobec publiczności.

Osobnik ów oświadczył, że jest urzędnikiem państwowym, nazwiska jednak podać nie chciał, a żandarmi zachowali się zupełnie biernie. Czyżby działali w cichem porozumieniu z owym „urzędnikiem”?

St. H.

Kolo.

(Korespondencja własna)

W dniu 15 b. m. odbyły się wybory do Rady miejskiej. Na 24 miejsca pepesowcy otrzymali 3. Lista kompromisowa otrzymała 12, a Żydzi 9. Z listy socjalistów zostali wybrani towarzysze Nowakowski, Kwiatkowski i Augustyński Roman.

Należy jednak scharakteryzować okres przygotowań do wyborów, który odzwierciedlił ośkołwiek działalność wrogich nam żywiołów. Wiele mianu urzędzie 9 czerwca w teatrze miejskim, na który otrzymano ośnośne pozwolenie komisarza ludowego, jednak wszelkie starania o wynajęcie teatru rozbiły się o głupi upór i krótkowzroczność zarządu straży ogulowej, na czele którego stoją Kowalski, właściciel browaru i jego pupilek Support. Ten sam zarząd pseudo-narodowy wynajął teatr na wien Żydom na dz. 14 b. m.

Wiedzą doskonale luendecy z listy Nr. 9, że z chwila, gdy robotnik wejdzie do R. M., to pokrzyżuje im wszystkie plany, że nie pozwoli na sabotaż i kretactwa wszelkiego rodzaju, jakie miały miejsce dotąd. Jednak robotnicy ze Związku Ch. D. wraz z Klubem mieszczańskim wystawili wspólną listę i tym sposobem pomogli wejść do Rady miejskiej burżuazji na karkach robotniczych. Mogą to zawdzięczyć jedynie swoim menesom Kępcowi i Kule.

Bardzo wiele również przysłużył się luendecji, poprzednio wymieniony i znowu nie tylko w Kole, ale i w Łodzi, szpieg Winiarski, który przyjmując posadę szpiega zapisał się do organizacji P. P. S., ale został wyrzucony. Pan ten za 350 mk. zolud policyjnego zrywał problemacie pepesowców z murów i nie wciągnął na listę wyborców 10 socjalistów z domu Sobolewskiego, którego jest rzeczywistym administratorem. Również wstecznik i to starej daty Ciemiński Andrzej powiedział wobec

Komisji wyborczej VI-go rewiru, że „socjalistów ani myśli umieszczać na liście wyborców, i t. d. i. t. d. Jest nadzieja, że organizacja pomimo wszelkich przesładowań, chociażby dla przykładu przytoczę brawurowy atak ale... na lokal pęposowców przez „czterobogowego“ sierżanta Kahana, stała się będzie powiększać.

R. S.

*) Czterobogowy znaczy, że był najpierw Żydem, za czasów rosyjskich przyjmując wiarę prawosławną, za okupacji jest Niemcem, a obecnie Polakiem, i to gorącym patriotą.

Kronika polityczna.

(g) Od poselstwa norweskiego w Paryżu otrzymał prezydent ministrów i minister spraw zagranicznych Ignacy Paderewski depeszę treści następującej:

Panie ministrze! Z polecenia mego rządu mam zaszczyt donieść, że z dn. 21 maja r. b. rząd królewski uznał Polskę, jako państwo wolne i niepodległe.

Polecono mi jednocześnie wyrazić życzenia, jakie żywi rząd norweski dla pomysłowości Polski, jak również gorące jego pragnienie, aby obydwa państwa nawiązały między sobą przyjazne stosunki.

Spełniając tak miłe dla mnie życzenie, korzystam ze sposobności, aby przesłać Panu, Panie ministrze, wyrazy najgłębszego poważania.

Minister norweski
Bastn Wedel.

Paryż, dnia 4 czerwca 1919 r.

(g) Do wszystkich powiatowych komisarzy rządowych i naczelników policji komunalnej został rozesłany okólnik treści następującej:

„Ponieważ coraz częściej dochodzą skargi na ekscesy, dokonywane na Żydach przez wojskowych, i obojętność wobec tego ze strony organów bezpieczeństwa, polecam wydać jaknajsurowsze zarządzenia, aby funkcjonariusze służby bezpieczeństwa publicznego z całą stanowczością występowali przeciw tego rodzaju ekscesom i dopuszczającym się ich oddawali w ręce najbliższego komendanta placu.

Winni bezczynności w tych wypadkach będą surowo karani“.

Komunikat Polskiego Sztabu Generalnego

Warszawa, 20 czerwca.

Komunikat sztabu generalnego z dnia 20 czerwca:

Front galicyjsko - wotyński: Generalny atak ukraiński na linii Międzyzyczów — Brzeżany — Dryszów odparła 8 dywizja Legionów z wielkimi dla nieprzyjaciela stratami. Na południe od Brodów nieprzyjacieli w dalszym ciągu ostrzeliwują pozycje nasze z dział dalekonośnych. Na Wołyniu Kółki, które przejściowo były zajęte przez uzbrojone bandy chłopskie, zostały z powrotem przez oddziały nasze odzyskane.

Front południowy: Nad Jasiółką wzmożona działalność artylerji nieprzyjacielskiej.

Front białorusko - litewski. Bez zmiany. W zast. szefa sztabu generalnego Haller, pułkownik.

Wojna polsko-niemiecka.

Poznań, 20 czerwca.

Front północny: Na odcinku kujawskim i nad dolną Notecią odparto w kilku miejscach patroli niemieckie. Krazkowo i Zduny nieprzyjacieli obrzucił minami. Wczorajem artylerja niemiecka ostrzeliwała nasze pozycje między Rudą a Zamościem. Na Paterek przez całą noc silny ogień kulomiotów. Zresztą spokój.

Front zachodni: Ożywiona czynność wywiadowcza nieprzyjaciela pod Kamionką i na odcinku leszczyńskim. Zresztą, prócz zwykłej strzelaniny, spokój.

Front południowy: Zolędnicę nieprzyjacieli obrzucił minami. Zresztą nic nowego.

Z konferencji paryskiej.

Paryż, 17 czerwca.

(P. A. T.). (Havas). Delegacja peruwiańska na konferencji pracy zaproponowała ankietę międzynarodową do zbadania projektu solidarności finansowej, w celu dopomożenia państwom nowym lub słabo rozwiniętym do utworzenia instytucji opieki społecznej.

Paryż, 17 czerwca.

(P. A. T.). (Havas). W szeregu zmian, wprowadzonych do układu pokojowego, znajduje się także poprawka, dokonana na żądanie rządu fińskiego, mianowicie: posunięto południową granicę strefy, w której ma się odbyć plebiscyt, o kilka kilometrów dalej na północ.

Lyon, 20 czerwca.

(P. A. T.). (Radjotel. st. poz.). Naczelnicy rządów wielkich mocarstw sprzymierzonych postanowili ogłosić warunki pokojowe ententy w brzmieniu, w jakim podano je d. 16 b. m., t. j. z poprawkami i uzupełnieniami. Warunki te będą ogłoszone w piątek jednocześnie w Paryżu i Londynie. Celem umożliwienia wydawnictwom złożenia tekstu już w czwartek, wyjechał wczoraj po południu jeden z lotników i zabrał z sobą 47 egzemplarzy tekstu. Dokument ten jest zredagowany w języku francuskim i angielskim i obejmuje 428 stron.

Paryż, 17 czerwca.

(P. A. T.). (Radjotel. st. poz.). Rada 5 zajmowała się sprawą przejścia Gdańska przez Związek narodów. W Gdańsku zasiadać będzie komisja, mianowana przez Związek. Poza tem omawiano sprawę rozjemstwa polsko - ukraińskiego i plebiscyt w okolicy Celowca (Klagenfurt w Karyntji).

Odpowiedź na kontrproposje.

Paragrafy dotyczące się Polski.

Paryż, 20 czerwca.

(P. A. T.). (Havas). Paragraf odpowiedni ententy, dotyczący Polski, opiewa: Co się tyczy sprawy uregulowania wschodniej granicy Niemiec, należy ustalić dwie główne zasady. Pierwszą jest, że mocarstwa sprzymierzone i zjednoczone stały wobec specjalnego obowiązku skorzystania ze swego zwycięstwa w celu zwrócenia narodowi polskiemu niepodległości, której go pozbawiono przeszło sto lat temu. Ograbienie to było jednym z największych bezpraw, jakie zapisały dzieje, zbrodnia, która przez swe wspomnienia i wyniki zatrzymała przez długi czas życie polityczne. Wielka część kontynentu Europy, zagrabiona z zachodnich prowincji Polski, była dla Prus jednym z głównych środków, którymi zbudowały swą potęgę wojskową. Konieczność utrzymania tych prowincji w surowym poddaństwie wypaczała całe życie polityczne z początku Prus, a potem i Niemiec. Pierwszym obowiązkiem sąsiedników jest naprawa tej krzywdy. Obowiązek ten głosił oni bez przerwy podczas całej wojny, nawet w dniach, w których mogło się zdawać komuś, że perspektywa ostatecznego sukcesu była jaknajbardziej oddalona. Teraz, gdy odniesiono zwycięstwo, można dopiąć celu, jaki sobie wytknęli. Wkrzeszenie Polski przylży już z własnego popędu rząd rosyjski (? — przyp. Red.). Zniszczenie tego jest zapewnione przez pogrom mocarstw centralnych.

Długa zasada, problematyczna przez sąsiedników a formalnie przyjęta przez Niemcy, jest to, że będą zwrócone odbudowanej Polsce okolice, dziś zamieszkałe przez ludność niezaprzeczenie polską. Oto zasady, któremi powodowały się państwa sprzymierzone, ustalając granice wschodnie i na nich to ściśle oparto warunki pokojowe.

Sprawa Poznańskiego i Prus Zachodnich.

Paryż, 20 czerwca.

(P. A. T.). (Havas). Paragraf, dotyczący Poznańskiego i Prus Zachodnich opiewa: W częściach wschodnich dawnego Królestwa Pruskiego, tworzących obecnie część pruskich prowincji Księstwa Poznańskiego i Prus Zachodnich, zastosowanie zasady drugiej nieco modyfikuje zastosowanie zasady pierwszej. W chwili rozbioru te okolice Polski były zamieszkałe przez większość polską, z wyjątkiem niewielu miast i pewnych okręgów, do których osadnicy niemieccy napłynęli, obszar ten był całkiem polski pod względem języka i uczuci. Gdyby mocarstwa sprzymierzone i zjednoczone zastosowały z całą surowością prawo sprawiedliwości dziejowej, toby było usprawiedliwione oddanie Polsce prawie w całości tych dwóch prowincji. W istocie jednak mocarstwa sprzymierzone i zjednoczone tego nie uczynili. Umyślnie wyłączyły one rewindykację ściśle ugrunтовaną na prawie historycznym, ponieważ, chcieli uniknąć nawet pozornie niesprawiedliwości i pozostawili Niemcom dzielnicę na zachodzie, dotykającą obszaru niemieckiego, gdzie niezaprzeczenie przeważa ludność niemiecka. Coprawda, poza temi obszarami są pewne strefy, częstokroć bardzo oddalone od granicy niemieckiej, jak n. p. Bydgoszcz, w których Niemcy stanowią większość. Nie podobna byłoby wyznaczyć granicy, któraby przylegała do Polski obszary, o kładące, czysto polskie, jednak pozostawiała te strefy Niemcom. Trzeba, żeby ta, lub owa strona zgodziła się na pewne ofiary. Jeżeli się raz uzna te zasady, to nie powinno być wątpliwości co do tego, która z tych stron powinna mieć prawo pierwszeństwa. Jakkolwiek liczni mogą być Niemcy w tych stronach, to jednak liczba Polaków w tem interesowanych jest większa. Pozostawienie tych okolic Niemcom, byłoby poświęceniem większości na rzecz mniejszości. Poza tem należy przypomnieć, jakiemu to metodami Niemcy w pewnych okolicach wytworzyli swoją przewagę. Osadnicy niemieccy, przybywszy niemieccy, rezydenci niemieccy nie przyszedł tam jedynie wskutek działania przyczyn naturalnych. Obecność ich jest następstwem bezpośrednim polityki, uprawianej przez rząd pruski, który korzystał ze swych nieograniczonych środków, aby wywleczyć ludność tubylczą i zastąpić ją ludnością językowo i narodowościowo niemiecką. Rząd ten stosował to postępowanie jeszcze w przededniu wojny i to z tak wyjątkową sumiennością, że wywołała ona protesty nawet w samych Niemczech. Zgodziła się na to, że tego rodzaju polityka może nadać stałe prawa do jakiegokolwiek kraju, znaczący dawca zachęcił premję za czynny najskrajniejszy niesprawiedliwości i ucisku. Chcąc uniknąć wszelkiej możliwości niesprawiedliwości, mocarstwa sprzymierzone i zjednoczone kazały ponownie troskliwie zbadać granice wschodnie Polski. Badania te pociągnęły za sobą pewne zmiany w szczegółach, aby bardziej dokładnie uzgodnić granicę z linią demarkacyjną etnograficzną. Zmiany te będą miały ten skutek, że zmniejszą w całości liczbę Niemców, przylegających do Polski.

W szczególności mocarstwa sprzymierzone i zjednoczone postanowili trzymać się ściśle granicy historycznej między Pomorzem, a Prusami Zachodnimi, tak, żeby nie przylegała do Polski w tych stronach żadnych części Niemiec, położonych poza obrębem dawnej Rzeczypospolitej Polskiej. Nie jest rzeczą pewną, czy te zmiany pociągną za sobą w praktyce naprawę stosunków, a być nawet może, że trzymanie się ściślejszej linii etnicznej, może wywołać niedogodności miejscowe.

Republika rad na Słowaczczyźnie.

Cieszyn, 20 czerwca.

(P. A. T.). Nadzwyczajny dodatek „Morgenztg“ zamieszcza telegram z Pragi donoszący, że czeski minister spraw zagranicznych otrzymał telegram od komunisty Janouska, który informuje go z Budapesztu o obwołaniu niezawisłej republiki rad na Słowaczczyźnie. Telegram podkreśla pokojowe usposobienie nowej republiki słowackiej względem sąsiadów i podnosi, że nawet kilku komisarzy słowackich rekrutowali się z szeregów czeskich socjalistów. Nie mniej przebieg niepodległość Słowaczczyzny jest zdecydowana.

Budapeszt, 19 czerwca.

(P. A. T.). (Radjotel. st. warsz.). Proklamowanie niepodległości republiki słowackiej przyjęte było wczoraj radosnymi manifestacjami. Trzeci dzień zjazdu rad robotniczych, żołnierskich i wieśniackich rozpoczął się mową prezydenta S. Bakonyiego, który podkreślił znaczenie tego zwycięstwa. Oświadczył on, iż najważniejszym zadaniem będzie zapewnienie plonów przyszłych żniw, aby uchronić proletariąt wiejski od głodu.

Cieszyn, 20 czerwca.

(P. A. T.). O ogłoszeniu republiki rad na Słowaczczyźnie prasa czeska z Ostrawy zupełnie milczy. Praskie pismo „29 Rijen“ (28 listopada) podaje

Sprawa Gdańska.

Paryż, 20 czerwca.

(P. A. T.). (Havas). Paragraf odpowiedni ententy, odnoszący się do Gdańska, brzmi: Nota niemiecka powiada, że rząd niemiecki musi odrzucić grabież zamienzoną Gdańską i podtrzymał swe żądanie, ażeby Gdańsk i jego okolice, były pozostawione państwu niemieckiemu. Ten sposób przemawiania zdaje się wskazywać na pewne nieuświadomienie sobie rzeczywistego stanu rzeczy. Rozwiązanie, jakie zaproponowano dla Gdańska, zostało opracowane z najsumienniejszą troskliwością, a uświelił on charakter, jaki miało Gdańsk miało w przebiegu wieków do chwili, w której przemocą i wbrew woli swych mieszkańców było zaanektowane przez państwo pruskie. Ludność Gdańska jest i była oddana w znacznej większości niemieckiej i właśnie to jest przyczyną, że nie proponuje się wcielenia go do Polski. Jednakowoż Gdańsk, kiedy był miastem hanzeatyckim, znajdował się, podobnie jak wiele innych miast hanzeatyckich, poza granicami państwa niemieckiego, i należał do Polski, gdzie podczas tych stuleci korzystał z szerokiej niezawisłości lokalnej i cieszył się wielką pomysłowością handlową. Odtąd znajduje się on napowrót w sytuacji podobnej do tej, jaką zajmował przez tyle wieków. Interesy gospodarcze Gdańska i Polski są jedne i te same. Gdańsk, największy port Wisły, z natury rzeczy musi mieć stosunki jak najściślejsze z Polską. Zagrabienie przez Niemcy Prus Zachodnich, łącznie z Gdańskiem, pozbawiło Polskę bezpośredniego dostępu do morza, do którego miała prawo. Mocarstwa sprzymierzone i zjednoczone proponują, aby zwrócono Polsce ten bezpośredni dostęp. Nie wystarczy, żeby Polska otrzymała prawo posługiwania się portami niemieckimi. Ta część wybrzeża, która jest polską, jakkolwiek była mała, musi być Polsce zwrócona. Polska domaga się słusznie, aby zarząd i rozwój portu, który jest jedynym jej wyłotem na morze, znalazły się w jej ręku i żeby połączenia między tym portem, a Polską, nie były poddane żadnej władzy obcej, tak, ażeby pod tym względem, który jest jednym z najważniejszych dla narodowego życia Polski, była ona traktowana na równi z innymi państwami Europy.

Sprawa Prus Wschodnich.

Paryż, 20 czerwca.

(P. A. T.). (Havas). Paragraf odpowiedni ententy, odnoszący się do Prus Wschodnich, opiewa: Rząd niemiecki powiada, że nie może przyjąć rozwiązania, które oddzielałoby Prusy Wschodnie od reszty Niemiec. Trzeba więc przypomnieć, że przez kilka wieków Prusy Wschodnie w rzeczywistości były tak ściśle odłączone, iż w żadnym momencie aż do roku 1866-go nie były one naprawdę objęte granicami politycznymi Niemiec. Działopisarze niemieccy uznawali zawsze, że Prusy Wschodnie nie są krajem o pochodzeniu niemieckim, lecz raczej kolonią niemiecką. Bez wątpienia byłoby to wygodniej dla Niemiec, aby ten kraj zdobyli i wydarły siłą miecza niemieckiego, pierwotnym jego mieszkańcom, miał bezpośredni styczność z prawdziwymi Niemcami, ale wygoda Niemiec nie jest dostateczną przyczyną, usprawiedliwiającą ciąg rozszarpania i rozkawałkowania innego narodu. Poza tem interesy, podniesione przez Niemców, zamierzających Prusy Wschodnie, a których liczba nie dochodzi do dwóch milionów, mając uzasadnić ich łagodne połączenie z Niemcami, są o wiele mniej żywotne, niż interes całego narodu polskiego w sprawie bezpośredniego dostępu do morza. Przeważa część handlu Prus Wschodnich z resztą Niemiec odbywa się drogą morską. Dla życia handlowego tej prowincji niewiele będzie znaczyło, że Prusy Zachodnie zwróci się Polsce, natomiast dla Polski jest rzeczą istotną, mieć połączenia bezpośrednie i nieprzerwane z Gdańskiem i resztą wybrzeża, zapomocą kolei żelaznych, pozostających całkowicie pod kontrolą państwa polskiego. Niedogodności, jakie następcą mogą nowe granice dla Prus Wschodnich, są takie, że można je pominąć w porównaniu z temi, które pociągnęłyby za sobą dla Polski wszelkie inne rozwiązanie sprawy. Co więcej, ważność kolei, łączącej Prusy Wschodnie z Niemcami, uznano w całej pełni w traktacie i włączono do niego odpowiednie artykuły. Artykuły te były jaknajstaranniej zrewidowane i zapewniały jaknajzupełniej to, że nie będą czynione żadne przeszkody komunikacji poprzez terytorjum Polski. Trudno zrozumieć zarzuty, przylegające przez Niemców przeciw plebiscytowi, który się ma odbyć w pewnych okolicach Prus Wschodnich. Według wszelkich danych istnieje w okręgu ościennym większość znacząca Polaków. W przeciwnieństwie do tego nota niemiecka utrzymuje, że okolica ta nie jest zamieszkała przez ludność niezaprzeczenie polską, i podsuwa myśl, jakoby Polacy tamtejsi nie chcieli być odłączeni od Niemiec. Ale właśnie dlatego, że mogą być jakieś wątpliwości co do sympatii politycznej mieszkańców, mocarstwa sprzymierzone i zjednoczone postanowili urządzić plebiscyt w tych stronach. Tam, gdzie ciążenie ludności nie jest wątpliwe, plebiscyt nie jest konieczny, a właśnie tam, gdzie jest wątpliwość, okazuje się jego potrzeba. Ze zdziwieniem stwierdza się, że Niemcy w tej samej chwili, kiedy utrzymują, że przyjęli zasadę swobodnego rozstrzygnięcia się narodów, nie chcą przyjąć najwidoczniejszych środków do zastosowania tej zasady.

pewne szczegóły o Antonim Janousku, który wysłał do rządu praskiego zawiadomienie o proklamowaniu republiki słowackiej. Janousek był redaktorem pisma socjalistycznego w zachodnich Czechach, a po przewrocie miał być szlabowym sierżantem przy policji wojskowej w Morawskiej Ostrawie. Janousek przenosił się potem do Budapesztu, skąd pozostawał w stałym kontakcie z komunistami czeskimi w Pradze, Bernie, Ostrawie i innych miastach czeskich, miał również styczność z Niemcami w Czechach i komunistami niemieckimi. Spiek miał rzekomo cele bolszewickie. Janousek urządził w Peszcie osobną kancelarię w domu, w którym wydawano czeskie pismo „Cervene Nowiny“, jako też różne ulotne pisma, przeznaczone na front. Janousek otrzymał podobno od Beli Kuna kilka milionów koron na propagandę i na zorganizowanie osobnego zjednoczenia międzynarodowego, które miało pracować przede wszystkim w celu rewolucyjnego przewrotu w republice czeskiej. W biurze jego urzędowało osobne kursy dla agitatorów, emisarzy i kurjerów, wyrabiano tam również fałszywe stemple, któremi stemplowano banknoty i przemycano masowo do Czech.

Praga, 20 czerwca.

(P. A. T.). (Czeskie B. pr.). Omawiając sytuację, wytworzoną na Słowaczczyźnie, „Narodni Listy“ piszą: Od czasu rozpoczęcia przez Madziarów bitwy pod Lewą, sytuacja w południowej części fron-

tu słowackiego jest bardzo poważna. Oświadczamy to w nadziei, że wojska nasze podejmą akcję w celu naprawy stanu rzeczy. Musimy jednak donieść, że Madziarzy nie mają się co bać ani Rumunów, ani Serbów, bo ententa tym wojskom związała ręce. Madziarzy ścigała coraz to nowe posiłki, atakując nas na całym froncie. Obecnie toczą się trzy bitwy: pierwsza w odcinku na wschód od Komorny, gdzie wczoraj odparto nasze wojska aż blisko Nitry. Także w północnej części tego frontu Madziarzy atakują, choć bezskutecznie. Druga bitwa toczy się na północ od Lewy pod Krubina, a trzecia zaczęła się między Bodva a Hermet. Tam Madziarzy zyskali na terenie.

Dalej pisze ten dziennik: Ci, którzy wyobrażali sobie wojnę z Madziarami jako rzecz łatwą, doznają rozczarowania. Madziarzy mają przewagę nad naszymi wojskami, rozporządzając liczną armią, która wprawdzie jest niezbyt dobrze odziana, ale lepiej od naszej uzbrojona, a nadto mają świetną sieć kolejową.

Podpisać?

Nauen, 20 czerwca.

(P. A. T.). (Radjotel. st. poz.). Z Weimaru donoszą: Gabinet niemiecki zajmował się na posiedzeniu środowym, które odbyło się przy udziale członków niemieckiej delegacji pokojowej, odpowiedzi ententy. Posiedzenie to trwało 4 godziny. Stanowisko rządu niemieckiego nie uległo zmianie. Jest on dalej zdania, że warunków poddyktowanych ani spełnić ani przyjąć nie można. Ostateczna decyzja ma być powzięta w czwartek po konferencji ministrów z poszczególnymi frakcjami. W zapatrzywaniach frakcji na kwestię traktatu panuje wielka rozbieżność zdań, zwłaszcza między centrowcami a demokratami. Centrowcy Erzbergera są przeciwni podpisaniu traktatu, natomiast demokraci z hr. Richthofenem na czele są za podpisaniem traktatu. Socjaliści większości, wypowiadający się za podpisaniem traktatu, liczą się poważnie z ustąpieniem Scheidemanna. Nawet po uzyskaniu większości głosów za podpisaniem, większość ta byłaby bardzo mała i przyszły rząd nie mógłby się na niej oprzeć.

Lyon, 20 czerwca.

(P. A. T.). (Radjotel. st. poz.). Z Weimaru donoszą, że w śróde gabinet i komisja pokojowa Zgromadzenia Narodowego obradowały nad odpowiedzią ententy, przy udziale przywódców wszystkich stronnictw. Posiedzenie plenarne zwołało na czwartek. Podobno większość jest przeciw przyjęciu warunków pokojowych. W razie nieprzyjęcia traktatu i rozpoczęcia kroków wojennych przez antentę rządy badeńskie i wirtemburskie przeniosą się do Weimaru lub Berlina.

Zarządzenia wojskowe koalicji.

Paryż, 20 czerwca.

(P. A. T.). (Radjotel. st. poz.). Zaczęto wprowadzać w życie zarządzenia wojskowe, przewidziane na wypadek niepodpisania przez Niemców warunków pokojowych. Na rozkaz Focha rozpoczęto we wtorek przesuwanie i gromadzenie wojsk w wyznaczonych kierunkach. Wojska te z chwilą upłynięcia terminu dokładnego co do minuty przeprowadzą się za Ren i rozpoczną pochód w głąb kraju. Długie szeregi samochodów przewozowych, wiozących wojsko, uwijają się po wszystkich drogach, jak za czasów najzacieklejszych wymagań się lub przededniu wielkiej bitwy. Ententa postanowiła w razie potrzeby pójść aż do Berlina i Weimaru i tam poddyktować swoje warunki.

Narady socjalistów.

Paryż, 17 czerwca.

(P. A. T.). (Havas). Nieustająca komisja stronnictwa socjalistycznego zjednoczonego odbyła posiedzenie dziś rano. Zastanawiano się nad pytaniem, czy należy zorganizować wielki ruch wspólnie z towarzyszymi angielskimi i belgijskimi. Delegaci włoscy uczestniczyli w naradzie.

Związek pracowników podziemnych zapowiada strajk górników, kamieniarzy i łupkarzy w całej Francji.

Koniec strajku.

Lugdun, 19 czerwca.

(P. A. T.). (Radjotel. st. warsz.). Strajki w kopalniach zagłębia północnego zakończył się na skutek postanowienia arbitrażu, wydanego przez ministra pracy i odbudowy przemysłowej. Robotnicy okazali żywe zadowolenie z rozstrzygnięcia konfliktu; wznowienie pracy naznaczono na czwartek rano. Panuje zupełny spokój; nie było żadnych zajść.

Rokowania z Turkami.

Paryż, 20 czerwca.

(P. A. T.). (Havas). Dzisiaj rano Rada 10 na Quai d'Orsay wysłuchała delegatów tureckich. Clemenceau powiedział kilka słów powitalnych. Wielki wezyr Damad Ferid pasza odczytał długi memoriał, który złożył następnie konferencji. „Liberte“ pisze: Dokument ten przynajmniej, że popelnione zostały straszne zbrodnie, ale utrzymuje, że ofiarami ich są nietylko chrześcijanie, i że muzułmanie wywzeli z wszystkich błędów są równinami Azji Mniejszej. Dalej oświadcza, że Turcja przyleżała się do wojny bez wiedzy narodu tureckiego i jego władcy. Jedynymi winowajcami są młodożyrcy, którzy podpisali tajny układ z Niemcami. Wielki wezyr przyrównuje komitet jednolity i postępu do bolszewików. Dziennik „Liberte“ dodaje, że delegacja turecka podtrzymała żądanie całości cesarstwa tureckiego, które jest istotną częścią składową porządku światowego. Po odczytaniu dokumentu delegaci tureccy opuścili salę. Rada 10 naradzała się przez pół godziny, poczem mapowrót wprowadzono delegatów tureckich a Clemenceau oznajmił im, że odpowiedź będzie im wreczono w sobotę.

Protest bolszewików sybirskich.

Moskwa, 16 czerwca.
(P. A. T.). (Radjotel. st. warsz.). (Wysłane do Bell Kuhna). Odezwa komisarsza ludowego do spraw zagranicznych syberyjskiej republiki sowieckiej, Sybirakowa, datowana z Irkutka, protestuje przeciwko masowym rozstrzelaniom chłopów i robotników przez Czechów. W Nowomikolajewsku rozstrzelano wielu członków komitetu wykonawczego sowieckiego, w Tomsku zaś komisarsza ludowego do finansów — Arkteja (?).

Charków w niebezpieczeństwie.

Kijów, 18 czerwca.
(P. A. T.). (Radjotel. st. warsz.). Odbity się wiecie, w celu przygotowania obrony Charkowa. Dzienniki komunistyczne donoszą, że Charków jest w niebezpieczeństwie; zdobycie Charkowa doprowadziłoby do zajęcia Kijowa i do klęski sowieckiej Ukrainy. Dzienniki nawołują robotników do zaciągania się do szeregów czerwonej gwardji, aby walczyć z Denikinem.

Z życia partji.

Baczność!

Towarzysze i towarzyszy! z P. P. S., pracujący w instytucjach zawodowych, spółdzielczych, gospodarczych, kulturalnych, samorządnych i t. d. proszeni są o przybycie na zebranie, które się odbędzie dzisiaj o godz. 6-ej po południu w lokalu Uniwersytetu Ludowego, Oboźna 4. Na zebraniu tym tow. członkowie Rady naczelnej oddadzą sprawę z posiedzenia Rady naczelnej, w szczególności co do jej uchwał w R. D. R.

W. O. K. R. zawiadamia, że odczyt Memczara o „Rewolucji Kościuszkowskiej”, który miał się odbyć we wtorek ubiegły, odbędzie się w niedzielę o godz. 10-ej rano w Promenadzie.

Z ruchu robotniczego.

Do wszystkich zarządów i Rad związków zawodowych, wchodzących w skład komisji centralnej związków zawodowych.

Wzywamy towarzyszy do natychmiastowego regulowania należności za Nr. 3 „Związkowca” i do wpłacania 4 proc. za miesiąc maj r. b.

Sekretariat Kom. Centr. Zw. Zawod.

Do członków kooperatywy „Promień”.

Od poniedziałku dnia 23 czerwca zapisy nowych członków, przyjmowanie świadectw celem przygotowania legitymacji odbywać się będzie w biurze „Promienia”, Leszno 68, tylko w godzinach od 8—2, w sobotę od 8—12. Po 3-ej biuro będzie zamknięte.

Z Rady Miejskiej.

(Posiedzenie 18-te).

W sprawie porządku dziennego zabrali głos tow. Holówka, r. Lypaciewicz, prez. Drzewiecki, wiceprez. Śliwiński. Dwaj ostatni w sprawie umieszczenia na pierwszym miejscu wniosków magistratu, ewentualnie z terminowym wydatkowaniem znaczących sum. „Możesz sobie później

gadać, ale najpierw daj mi pieniądze, a dużo!” Rada też uchwala: 1) wniosek magistratu w sprawie przedłużenia działalności wszystkich, z wyjątkiem personalnych, kredytów budżetu z r. 1918-19 do dn. 1 lipca 1919 r.; 2) wniosek magistratu w sprawie zatwierdzenia kredytu dodatkowego w sumie mk. 40.000 na opłatę drugiej połowy wpisów szkolnych za dzieci nauczycieli szkół miejskich, kształcące się w prywat. szkołach średnich; 3) wniosek mag. w sprawie kredytu dodatkowego do budżetu na r. 1918-19 mk. 30.000 na wypłatę zapomóg pracownikom miejskim, którzy wstąpili do wojska, jako ochotnicy; 4) wniosek magistratu w sprawie asygnowania mk. 300.000 na utrzymanie personelu teatru Wielkiego.

W sprawie wysiedlenia „obcokrajowców” zabral głos r. Wolfowicz, który przytaczał dowody, wykazujące już przez poprzednich mówców. Po nim przemawiał r. Rychliński, który powtarzał zwykłe antisemityczne poglądy swego obozu. Po skończonych debatach przystąpiono do głosowania: wniosek r. Dawidsona upadł; r. Grünbaum wobec tego cofa ostentacyjnie wszystkie inne wnioski, popełniając w ten sposób błąd taktyczny.

W następnej sprawie o „ekscesach (wybrykach) ulicznych” zdołał wypowiedzieć się pierwszy mówca prawicy, r. Brzeziński. Przemówienie jego było mocno antisemityczne, do czego jednak doszukiwał wniosek z wyrozumiałością, potępiający ekscesy.

Głosy czytelników.

Dzisiaj rano przyszli do nas, mieszkańców czwartego piętra przy ul. Brackiej nr. 16 wezwania z Ministerjum wojny, żebyśmy w liczbie dwudziestu kilku najbiedniejszego proletariatu, bo inteligentnego, w przeciagu trzech mil opróżnili nasze mieszkania! Wezwanie było podpisane przez wiceministra spr. wojsk. p. Majewskiego, jeżeli się nie mylę. To nas, jak psy, wyrzucają z naszego pokoiku jedynego, a drudzy zamieszkują całe pałace.

Podaje to postępowanie ocenie opinii publicznej. Z poważaniem

W. Jastrzębski.

Warszawa, 18 czerwca 1919 r.

Kronika.

Zakup tkanin szwajcarskich. R. G. O. posła nowila nabyć za 300.000 mk. materiałów tkanych od firmy Nef i Ska w Horman w Szwajcarii na potrzeby burs, schronisk i ochron.

W Stowarzyszeniu Ochroniarek m. st. Warszawy i powiatu w siedzibie przy ul. Marszałkowskiej nr. 58a odbędzie się nadzwyczajne zebranie w dn. 21 czerwca, t. j. dziś o godz. 8 pp.

Odczyty o ekspresjonizmie.

W lokalu Polskiego Klubu Artystycznego (hotel Polonia) odbędzie się dziś o godz. 8 w. drugi z cyklu zapowiadanych odczytów Adama Dobrodzickiego „O ekspresjonizmie”.

Rada inteligencji pracującej wobec zatargu pracowników Towarzystwa Kredytowego m. Warszawy z władzami.

Zatarg pracowników Towarzystwa Kredytowego m. Warszawy z jego władzami zmusza Radę inteligencji pracującej do stwierdzenia:

1) Ze stanowisko władz Tow. Kredytowego m. Warszawy, uchylających się od zadośćuczynie-

nia słusznym wymaganiom pracowników, nie odpowiada zasadom sprawiedliwości.

2) Ze niezgodzenie się wspomnianych władz na interwencję państwowego urzędu rozjemczego, jakim jest Ministerjum ochrony pracy, i doprowadzenie zatargu w dobie dzisiejszej do wyjątkowego zaostrzenia, zasługuje na jaknajostrożniejsze potrępienie jako czyn antypaństwowy, szczególnie niedopuszczalny ze strony instytucji o charakterze prawnopublicznym. Rada inteligencji pracującej zgłasza swą zupełną solidarność ze słusznymi żądaniem pracowników T. K. m. W., wzywa ogół pracowników do poparcia akcji strajkowej, oraz wzywa wszystkie stowarzyszenia i związki aby zgłosiły protest przeciwko antypaństwowemu i antyspołecznemu stanowisku przedstawicieli własności miejskiej stołecy.

(m) Służąca-żłodzięka. Blima Zagacka, służąca u Moszka Ferdara przy ul. Franciszkańskiej Nr. 8, skradła 6.500 mk. gotówką i zginęła bez wieści.

(m) Pod wozem. Na ul. Żelaznej Nr. 51 dostał się pod wóz 7-letni chłopiec, któremu koło zmiażdżyło stopę lewej nogi. Pomocy udzielił nieszczęśliwemu dyżurny lekarz w ambulatorjum pogotowia.

(m) Zwłoki w ogrodzie. W ogrodzie Saskim znaleziono zwłoki dziecka w wieku około 2-3 miesięcy, które odesłano do prosektorjum.

(m) Zwłoki na omentarzu. W Czerniakowie na omentarzu pomiędzy grobami znaleziono zwłoki nowonarodzonego dziecka płci żeńskiej, owinięte w galgani i papier. Zwłoki odesłano do prosektorjum.

(m) Przy pracy. Przy ul. Wolskiej Nr. 21, 27-letni mężczyzna, robotnik, w czasie pracy złamał kość w dłoni oraz odniósł rany szarpane na grzbiecie.

— Przy ul. Leszno Nr. 7, 30-letni mężczyzna — robotnik w czasie pracy potłukł lewą stopę. Obydwu poszkodowanym pomocy udzielił lekarz pogotowia.

(m) Podrutek na planie. Na planie kolei obwodowej w pobliżu przejazdu na ul. Wolskiej znaleziono trupa noworodka płci żeńskiej ze śladami gwałtownej śmierci. Zwłoki odesłano do prosektorjum.

Z sądów.

O ekscesie pensji.

Na posiedzeniu wczorajszym sąd okręgowy rozpoznawał po raz pierwszy ciekawą i nader aktualną kwestję, czy dekret o ochronie lokatorów dotyczy prywatnych zakładów naukowych, czy też nie.

P. Stanisław Żeromski, który niedawno nabył dom nr. 21 przy ul. Nowowiejskiej, w jakim mieści się znana pensja p. Marty Łojkówny, wystąpił przed sąd okręgowy, żądając ustalenia, że pani Łojkówna obowiązana jest z dniem 1 lipca r. b. opuścić zajmowany przez nią na pensję lokal w tym domu, i że nie przysługuje jej powoływanie się na dekret o ochronie lokatorów.

Nabywając niedawno dom nr. 21 przy ul. Nowowiejskiej — pisze p. Żeromski w skardze powodowej — wiedziałem, że p. Łojkówna ma kontrakt na zajmowany przez nią 22-pokojowy lokal, za cenę 1500 mk. kwartalnie, do 1 lipca 1919 r. Gdy rejentalnie uprzedziłem p. Łojkównę, że nie zamierzam przedłużyć z nią kontraktu i żądam wydania mi lokalu w d. 1 lipca r. b., otrzymałem odpowiedź, że p. Łojkówna, pomimo ekscypacji kontraktu z lokalem nie wyprowadzi się i pozostawia

w nim będzie nadal na dotychczasowych warunkach, korzystając z dekretu o ochronie lokatorów, który nie pozwala właścicielom domów wymawiać lokatorom mieszkania, jeśli tylko lokatorzy płacą komorne. Pogląd ten — dowodzi petent — jest niesłuszny; dekret o ochronie lokatorów ma na celu zabezpieczenie mieszkaniom dachu nad głową, dotyczy tylko mieszkań, i w art. 6 wyraźnie mówi, że nie dotyczy większych zakładów przemysłowo-handlowych.

Pensja, niezależnie od swego kulturalnego celu, ma jeszcze cel zysku, jest bezsprzecznie zakładem przemysłowym i z dekretu o ochronie lokatorów korzysta nie może. P. Łojkównie, oczywiście, jest na rękę zajmować 22-u pokojowy lokal za cenę 1500 mk. miesięcznie, lecz prawo nie stoi po jej stronie.

Pełnomocnik pozwanej adw. Lypaciewicz wniosł o oddalenie akcji. Dekret o ochronie lokatorów, mający na celu załagodzenie obecnego głodu mieszkaniowego, dotyczy niewątpliwie i zakładów szkolnych; w dekrecie tym nigdzie nie powiedziano, aby szkoły polskie pozbawione były tej ochrony, jaka przysługuje każdemu mieszkającemu; błędne jest twierdzenie strony przeciwnej, jakoby szkoła była większym zakładem przemysłowo-handlowym; oczywiście p. Łojkówna pobiera od uczennic wpisy, bo musi z czegoś opłacać wydatki, związane z opłaceniem personelu nauczycielskiego, lokalu i wogóle z prowadzeniem pensji. Pensja jednak jej, jak i każda wogóle, nie jest „większym zakładem przemysłowo-handlowym”, któremu dekret o ochronie lokatorów odmawia ochrony.

Sąd uznał, że pensja korzysta z dekretu o ochronie lokatorów i akcję p. Z. oddalił, skazując go na koszty.

Teatr i muzyka.

Teatr Wielki. Dziś wspaniała tragedia Słowackiego „Mazepa” z gościnnym występem Edmunda Rygiera.

Teatr Polski. Dziś doskonała komedia satyryczna „Król” z Kamińskim.

Teatr Mały. Dziś „Kochankowie” Grubińskiego z Przybyłko - Potocką, Brydziszkim i Osterwą.

Teatr Letni. Dziś wesoły „Osiołek” z Fertnerem i Gromnicką w rolach głównych.

Teatr Nowości. Dziś „Zemsta nietoperza” z Cwiklińską i Horbowską w rolach głównych.

Teatr Praski. Dziś „Balladyna”, ciesząca się niezwykłym powodzeniem. Rolę tytułową gra p. Jasińska.

Teatr Powsteczny. Dziś premiera sztuki Młotwoja p. t. „Obrona Lwowa”.

Teatr „Qui pro quo”. Dziś „Kapelusz”, „Jak kryształ”, „Carramba” i „Potęga kosu”.

Miraż. Operetka „Wesołe grzybeki”.

Argus. Nowy program.

Popis kursów dramatycznych H. J. Hryniewieckiej (klasa Al. Zehwerowicza) odbędzie się dnia 25 b. m. o godz. 8 i pół pp. w teatrze Polskim.

Pokwitowanie.

Zarząd Towarzystwa opieki nad dziećmi „Gniazdo” w Łomży, otrzymawszy dla ochrony dla dzieci marek 340, wyraźnie marek trzysta czterdzieści, niniejszem kwituje z odbioru i jednocześnie składa podziękowanie W. Pani Zajęzkowskiej, która ofiarowała tę sumę, złożoną do Jej dyspozycji przez grono przyjaciół zmarłego Jej męża Eugenjusza, zamiast wieńca na Jego grób.

Łomża, 18 czerwca 1919 r.

Prezes S. Swoyczyński.

Członek - sekretarz Jan Ign. Rychter.

KINO IRA

Dla dzieci od 1-5.

Wolska 3.

od soboty 21.6
do 23.6 1919 r.

„Umarli wstają”

niebawym amerykański 1. Tajemnicze zabójstwo. 2. awantura-detektyw. 3. Detektyw przy pracy. 4. Po 4 wielkich części. 5. śladach zbrodniarza. 6. W znakomitym detektywie takumbach. 7. Ptak stępny. 8. Startem Webbsem. 9. Obraz szedł jednocześnie w Pa-ryżu przy zapelnionym salu.

Nad program:

Niechciała lecz pokochała

arcywesoła farsa w 2 cz.

STELLA

Marszałkowska 111.

Orkiestra
koncertowa
z 8 osób

Nasi Bohaterowie

Lwów-Wilno

Dziennik polifilmowy w 6 cz. zawierający najciekawsze epizody z ostatnich walk.

MIGNON

Marszałkowska 81b
róg Hożej.Najnowsza
serja

Protey i Stado sępów

Dramat w 6 częściach w roli głównej

znana z popisów awanturnych

Lady Mary Cornay.

Teatr-Ogród
„VENUS”
DZIELNA 1.

Walki kobiet

z udziałem 12
słynnych atletek

oraz nowy program kabaretowy z udziałem słynnego transformisty p. Szczepańskiego w nowym repertuarze. Rozdina Blum (ćwiczenia akrobatyczne) Tancerka francuska La Frouchera i in. Uwaga: Dziś 3 przedstaw. o 4, 7 i 9.

Wielkie Kino
BAJKA

Żelazna 51.

Przedstawienia odbywa-
ją się w ogrodzie, w ra-
zie niepogody na salu.

Orkiestra symfoniczna

Tylko u nas największe
sensacje! 1-szy raz w

Warszawie! 3-oja serja

Fred Roll

po 20 lat. więzienia
dramat kryminalny w 5
częściach.

WAGI

Wodważniki

stemplowane poleca po ce-
nach fabrycznych Pracownia

T. wa „MIERNIK”

i miary Koszykowa 67, tel. 143-48.
Uakutechnia reperacje i stemplowanie.

Swierzbę

leczy
radikalnie

„SKABIODERMA”

ZORZA

jest to jedyna pasta-krem, któ-
ra idealnie konserwuje skórę,
nadając jej miękkość i połysk.
Krajowa Wytwórnia Chemiczna
Warszawa, Ogrodowa 44, tel. 238-90.

Płyty gramofonowe 2148

zgrane, polamane, również
wszelkie instrumenty mu-
zyczne stare, kupuje i płaci
najwyższe ceny skład „FEI-
GENBAUM” Bielańska Nr. 1.

Lekarz-Dentysta

G. Rafałowicz

Sołna 12. 2425

Palta damskie

własnego wyrobu modne, letnie
od 200—300 okazjynie. Kapucy-
ńska 15, m. 2. 2462

38.)

Prośby

apelacji, do poboru wojskowego, oferty
na posady, sprawy karne prowincjonalne,
porady w sprawach komornianych — eks-
misjach jedna marka. Biuro długoletnie-
go praktykanta sądowego, Leszno 38,
m. 6. Henryk. 2455Na przystanku tramwajowym.
Co to jest przyjacielu, że wszy-
stkie tramwaje przepelnione?Dziś Kino „Ira” Wolska 3, wystawa
Śliczny program „Umarli wstają”
Cała Warszawa jedzie podziwiać.

Portrety

z każdej fotografii; kredkowe,
sepiowe, pastelowe i olejne
od 10 mk. 2459

wykonywa Irena Piatek

15. Żółwia 15.

Liście tytoniowe

mocne, drobna sprzedaż tylko
na ul. Muranowskiej 41, sklep od
frontu. 2338

ODCISKI

brodawki i skórę zgru-
biłą na poduszach bez-
powrotnie i bez bólu
usuwa

wyrob. Farmac. Labor. „AP. KOWALSKI”.

Sprzedają wszystkie apteki i składy apteczne. 2083

OGŁOSZENIA OROBNE.

*) Kostjamy

najmodniejsze,
płaszcz, palta,
suknie, bluzki, spódnice, bar-
dzo tanio wyprzedaje Hoża 54-
2. 2440Na gitarze, mandolinie bala-
tajce nauka gry za-
sadniczej. Niecała 10—13. 2240Wrózka przyjmuję ul. Koperni-
ka Nr 36, m. 20, parter
wprost bramy. 2458PROSBY do władz, sądowe, ad-
ministracyjne i inne o-
ferty na posady, tłumaczenia,
przepisywania. Biuro „Wiedza”;
prowadzona przez kand. nauk
społeczno-ekonomicznych. Mło-
dowa 7, wejście od Kapucyn-
skiej. 2434

Potrzebna służąca do rodziny

osób potrzebna zaraz inteligent-
na, samouczka, czysta, znająca
się na kuchni. Warunki do umo-
wy. Traktowanie dobre. Wiado-
mość Mokotowska 41, m. 46, od
5—7 pp.